

IDEOLOGIA WIELOKULTUROWOŚCI JAKO SZANSA NA PRZEŁAMANIE MILCZENIA KOBIET

Barbara Grabowska

Instytut Filozofii, Uniwersytet Mikołaja Kopernika
ul. Fosa Staromiejska 1a, 87–100 Toruń, barbaragrabowska@wp.pl

Streszczenie. Artykuł dotyczy problemu wykluczenia kobiet ze sfery polityki i kultury. Prezentuje trzy różne podejścia myśli feministycznej do tego zagadnienia. Przedstawia możliwości, jakie stwarza ideologia wielokulturowości oraz dwie odmienne strategie ich wykorzystania przez ruch feministyczny (feminizm egalitarny i feminizm różnicy).

Słowa kluczowe: feminizm, wielokulturowość

W myśli feministycznej symbolem położenia kobiet w patriarchalnej kulturze Zachodu jest Antygona. Pokazuje ona milczenie kobiet w sferze publicznej oraz wykluczenie ich z głównego nurtu kultury. Magdalena Środa opisuje postać Antygony następująco:

jako buntowniczką Antygona jest nieskuteczna, ponieważ jej racje nie są z tego świata, nie ze świata polityki ani ze świata dobra; jako córka Edypa jest niewidzialna, nie ma bowiem własnej tożsamości – zaparła się jej lub nigdy jej nie zbudowała. Właściwie nie istniała, była cieniem w świecie cienia. Jako ofiara Kreona czy raczej własnego buntu stała się obca w mieście – sama o sobie mówi *metoikies, obca*¹.

Przynależy do jakiegoś innego porządku, który nawet nie ma nazwy. Jej próba zaistnienia w przestrzeni publicznej nieuchronnie skończyć się musi klęską, brak jej bowiem głosu i języka, w którym mogłaby przemówić. Świat polityki jest bowiem konstruowany przez mężczyzn i dla mężczyzn, brak w nim miejsca dla kobiet i nikt nie jest zainteresowany poznaniem ich stanowiska. Ich rolą jest słuchać i podporządkowywać się regułom i decyzjom politycznym. W przeciwnym przypadku, tak jak Antygona, narażają się na surową karę. Głosu kobiet nikt nie jest ciekaw, gdyż są uznawane nie tylko za inne, ale też za gorsze. Wzorcem tego, co prawdziwie ludzkie jest zawsze mężczyzna.

Jak zauważa Rosi Braidotti, stanowisko to prezentowali najwięksi filozofowie począwszy od starożytności. Oto:

¹ M. Środa, *Indywidualizm i jego krytycy*, Fundacja ALETHEIA, Warszawa 2003, s. 293.

już u Arystotelesa w *Pochodzeniu zwierząt* ludzka norma dotycząca struktury cielesnej opiera się na modelu męskim. Jeżeli poczęcie przebiega zgodnie z normą, rodzi się chłopiec; dziewczynka przydarza się tylko wtedy, gdy coś zachodzi nie tak jak powinno. Kobieta jest więc anomalią, wariacją na temat głównego tematu, jakim jest rodzaj męski².

Różnice te dotyczą nie tylko cielesności, ale i psychiki, ponieważ kobiety nie posiadają duszy racjonalnej. Według Braidotti cały zachodni dyskurs filozoficzny i naukowy prześiknięty jest myśleniem o kobiecie jako znaku nieprawidłowości, co implikuje jej podrzędny status. Z racji swojej odmienności i anormalności kobieta postrzegana jest wręcz jako potwór budzący przerażenia, ale jednocześnie fascynację. Nie można jednak oczekiwać prób zrozumienia tak daleko idącej odmienności. Dlatego też kultura Zachodu jest fallogocentryczna. Przez fallogocentryzm rozumie Braidotti:

połączenie fallocentryzmu z logocentryzmem (fallus + logos), które skutkuje przekonaniem, że w opisie świata i człowieka jest obecna wyłącznie męska wizja, która jest uniwersalizowana (kobiecość i to, co kobiecie zepchnięte zaś na margines i niedopuszczane do głosu). Przy czym wizja ta opiera się na przyznaniu centralnego miejsca rozumowi, porządkowi, prawu i teorii³.

W ten sposób kobiety zostają wykluczone nie tylko ze sfery polityki, lecz również nauki i kultury. Wielu myślicieli neguje nawet ich zdolności moralne. Ideałem jest rozumność jednoznacznie kojarzona z męskością. Kobiety zaś postrzegane są jako impulsywne, nadmiernie uczuciowe, bardziej podatne na wpływ instynktów, a co za tym idzie – niezdolne do krytycznego myślenia. Dlatego też nie mają one możliwości autoprezentacji w literaturze czy filozofii. Są opisywane przez mężczyzn, zawsze w porównaniu z męską normą, a więc jako inne i gorsze. Stąd przekonanie, że nie warto im poświęcać zbyt wiele uwagi i podejmować prób ich zrozumienia. Kobiety postrzegane są przy tym nie tyle jako należące do innej kultury, co znajdujące się poza obrębem jakiejkolwiek kultury. Nieprzypadkowo Grecy sytuowali je w sferze *oikos*, a poza *polis*.

Odrzucając model patriarchalny, feministki dążą do obalenia dyskursu narzucającego dyskryminujące kobiety schematy. Wymaga to dokładnego przeanalizowania kwestii różnic między kobietami i mężczyznami. Trzeba znaleźć odpowiedź na pytania: czy różnica ta faktycznie zachodzi?, czy inność kobiet oznacza, że są gorsze?, kto ma prawo wyznaczać wzorzec człowieczeństwa? Zdaniem Jane Mansbridge i Susan Moller Okin w myśli feministycznej można wyróżnić trzy podejścia do tego zagadnienia. Pierwsze z nich kwestionuje istnienie naturalnej różnicy między płciami, a w konsekwencji i wszystkich odmienności na przykład pod względem intelektualnym. Odmiennność kobiet to wyłącznie wymysł mężczyzn służący utrzymaniu ich dominacji. Inne podejście reprezentują tak zwane feministki różnicy. Uważają one, że w modelu patriarchal-

² R. Braidotti, *Podmioty nomadyczne*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 116–117.

³ Tamże, s. 287.

nym to, co kobiece jest odrzucane jako gorsze i niezasługujące na uwagę. Dlatego też ich zdaniem należy: „zarówno przeciwdziałać tradycyjnemu deprecjonowaniu sposobów bycia kojarzonych z kobietami, jak i wzbogacać doświadczeniami ze „sfery kobiecej” dziedzinę, z której może czerpać myśl abstrakcyjna”⁴.

Kobiety są bowiem inne, ale to wcale nie znaczy, że gorsze. Trzecia strategia polega natomiast na skupieniu się na problemie dominacji i jej wpływie na grupę podporządkowaną. Inność kobiet jest tutaj analizowana w kontekście zachowań grupy pozbawionej dostępu do władzy i zmuszonej w związku z tym do wypracowania postaw umożliwiających przetrwanie.

Zarówno feministki egalitarne, jak i feministki różnicy zgadzają się w tym, że kobietom i mężczyznom przypisywane są dwa różne czy wręcz przeciwstawne zestawy cech. Magdalena Środa, za Karen Hausen, podaje takie przykładowe zestawienie:

mężczyzn charakteryzuje aktywność, samodzielność, skuteczność, przemoc, dzielność, stałość, energia, racjonalizm, rozsądek, myślenie, umiejętność oceniania i abstrahowania; kobiety (odpowiednio) – pasywność, zależność, łagodność, skromność, chwiejność, słabość, uczuciowość, wrażliwość, receptywność, wstydlivość, intuicyjność. Mężczyzna jest predestynowany do zewnętrzności, oddalenia, życia publicznego, kultury, kobieta do wewnętrzności, bliskości, życia domowego, natury⁵.

Przy czym, jak wcześniej wspominałam, to cechy męskie są wartościowane pozytywnie i wyznaczają normę człowieczeństwa. Mężczyzna to sfera kultury, cywilizacji i polityki, kobieta to natura, którą mężczyzna ujarzmi i podporządkowuje sobie, ale też i opisuje własnymi słowami i według własnych norm, bo ona sama nie ma przecież głosu. Sytuacja ta zdaniem feministek wymaga oczywiście pilnej zmiany.

Sądzę, że przedstawicielki różnych nurtów feminizmu zgodziłyby się co do tego, że ideologia wielokulturowości stanowi szansę na przełamanie utrwalonego przez wieki stereotypowego wizerunku kobiety jako niezdolnej do przemawiania w sferze publicznej. Jak zauważa Andrzej Szahaj, ideologia ta:

powstała pod wpływem procesów, jakie dały się zauważyć w II poł. XX w. w wielu krajach zachodnich. Procesy te można określić mianem budzenia się świadomości etnicznej oraz świadomości interesów i celów różnych grup mniejszościowych (np. kobiet czy mniejszości seksualnych) w łonie społeczeństw zachodnich. Doprowadziły one do pojawienia się konieczności nowego spojrzenia na tradycyjne sposoby traktowania mniejszości, w tym dominującą w świecie Zachodu ideologię asymilacjonizmu⁶.

Rozwój ruchu feministycznego można zatem uznać za jeden z impulsów do wysunięcia haseł wielokulturowości i zakwestionowania wyłączności grupy dominującej, w tym przypadku białych, heteroseksualnych protestantów płci

⁴ J. Mansbridge, S. Moller Okin, *Feminizm* [w:] *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, Książka i Wiedza, Warszawa 1998, s. 368.

⁵ M. Środa, *Kobiety i władza*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2009, s. 42.

⁶ A. Szahaj, M.N. Jakubowski, *Filozofia polityki*, PWN, Warszawa 2005, s. 170–171.

męskiej, na definiowanie tego, co jest normą. Zwłaszcza, że kobietom nie dawano nawet szansy na asymilację do dominującej kultury, uznając je za zasadniczo niezdadne do funkcjonowania w sferze publicznej. Jednak w kwestii tego, na jakich zasadach należałoby oprzeć nowy, wielokulturowy model społeczeństwa, feministki egalitarne i feministki różnicy przedstawiają odmienne stanowiska.

Przedstawicielki nurtu egalitarnego chcą definitywnego odrzucenia podziału na cechy specyficznie męskie i specyficznie kobiece. Podkreślają rolę procesu socjalizacji i treningu kulturowego w wyrabianiu w ludziach owej rzekomo naturalnej męskości i kobiecości. Uważają, że należy zakwestionować już sam dychotomiczny podział płciowy i mówić o różnorodności cech ludzkich. Nie ma bowiem racjonalnych mężczyzn i wrażliwych kobiet, lecz jedynie jednostki obdarzone takimi cechami niezależnie od płci. Stanowisko to prowadzić może w konsekwencji do przyjęcia ideału androginii, który:

w swej umiarkowanej wersji zakłada, że posiadające neutralną podmiotowość istoty ludzkie mogą eksplorować te zachowania, cechy i postawy, które zostały zagubione w trakcie przymusowej socjalizacji ku tradycyjnej męskości i kobiecości. Androginia nie eliminuje różnic płciowych, tylko opiera się na przekonaniu, że jesteśmy zdolni zarówno do przekraczania spolaryzowanych ról płciowych, jak i do twórczego rozwijania „zaniedbanych” w tradycyjnym wychowaniu aspektów naszej osobowości⁷.

Owe cechy i aspekty nie są przy tym różnie wartościowane w zależności od tego, czy dotychczas uchodziły za typowo męskie, czy typowo kobiece. Oba ich rodzaje uznaje się za równie potrzebne. Należy zatem dokonać radykalnej przebudowy dotychczasowego modelu kultury i włączyć weń kobiety, nie jako wyodrębnioną mniejszość, lecz jako pełnoprawne jednostki. Dyskryminacja zostaje zlikwidowana dzięki zniesieniu podziału na grupę dominującą i grupy podporządkowane. Zamiast tego, ideałem staje się społeczeństwo pluralistyczne. Opresjonujące normy męskości i kobiecości zostają odrzucone i zastąpione bogactwem indywidualnych eksperymentów. Wielokulturowość oznacza tu różnorodność bez sztywnych wzorców i hierarchii. Kobiety nie są już wykluczane z kultury, ponieważ znikają dyskryminujące je normy.

Jednak nie wszystkie feministki akceptują takie rozwiązania. Elizabeth Grosz uważa, że wbrew swoim deklaracjom, feministki egalitarne pozostają mimo wszystko w ramach norm narzucanych przez mężczyzn. Namawiają bowiem kobiety, aby stały się mężczyznami, aby przejmowały męskie cechy i style zachowań. Nie zachęcają natomiast mężczyzn, by stawali się kobietami. Zatem wzorcem, do którego mają równać kobiety jest nadal to, co tradycyjnie uznawane jest za męskie. Kobiety mogą przemawiać w sferze publicznej tylko pod tym warunkiem, że nauczą się męskiego języka. Niestety, nie pozwala to wprowadzić do dyskursu publicznego specyficznie kobiecego doświadczenia związane-

⁷ M. Środa, *Indywidualizm i jego krytycy*, dz. cyt., s. 322.

go z seksualnością i cielesnością, ponieważ nie da się go opisać w męskim języku. Dlatego też, jak zauważa Rosemary Putnam Tong:

zarysowując kontrast pomiędzy feminizmem egalitarnym a tak zwanym feminizmem różnicy, Grosz wykazuje, że ten drugi rodzaj feminizmu chce uchronić feminizm od wyrodzenia się w humanizm i (ponownego) wchłonięcia kobiet w mężczyzn. Feminizm różnicy, zwłaszcza feminizm postmodernistyczny, składa hołd kobiecemu ciału, rytmowi reprodukcji, kobiecym organom płciowym. Kobiety i mężczyźni są różni i nie leży w interesie kobiet pomijanie tej różnicy⁸.

Zmiana polegać zatem powinna nie na uczynieniu z kobiet mężczyzn, lecz na zrównaniu doświadczenia kobiecego z męskim. Kobiety powinny zyskać prawo do przemawiania w przestrzeni publicznej swoim własnym językiem.

Dlatego też Hélène Cixous przeciwstawia pisanie kobiecie pisaniu męskiemu. Jest przekonana, że dzięki specyfice swojego pisania kobiety mogą zmienić sposób myślenia i działania w kulturze Zachodu, gdyż: „właśnie pisarstwo zawiera w sobie możliwość zmiany, jest miejscem, z którego może się wyrwać wywrotowa myśl, ruch wyprzedzający przemianę struktur społecznych i kulturalnych”⁹.

Poprzez pisarstwo kobiety mogą wkroczyć to sfery kultury i polityki, mogą nareszcie same zaprezentować swoje doświadczenia, które były dotychczas pomijane i deprecjonowane. Mogą pozostać inne, ale ich inność nie będzie już czynić z nich istot gorszego typu. Trzeba zmienić sferę publiczną tak, aby głos kobiet stał się słyszalny i słuchany na równi z męskim. To umożliwi dalsze zmiany prowadzące do zniesienia dyskryminacji. Nie należy bowiem, jak sugerują feministki egalitarne, zmieniać kobiet dopasowując je do męskiego modelu, lecz przebudowywać struktury społeczne i polityczne tak, aby kobiety mogły w nich funkcjonować jako inne lecz równe. Dla feministek postmodernistycznych bowiem: „inność jest postrzegana jako rzecz korzystna. Kondycja Innego upoważnia kobiety do tego, by utrzymując dystans krytykowały normy, zalety, praktyki dominującej kultury (patriarchalnej), która chce je narzucić także tym żyjącym na swoich peryferiach, czyli kobietom”¹⁰.

Inność kobiet jest dla kultury cenna, stwarza nową perspektywę, pozwala dostrzec jej niedoskonałości, dostarcza impulsów do zmiany. Nie chodzi zatem o roztopienie kobiecej odmienności w jednej uniwersalnej wizji, lecz docenienie i zachowanie różnorodności.

Podobnych argumentów używają tzw. feministki kulturowe, które koncentrują się przede wszystkim na kwestiach etycznych. Dowodzą one, iż kobiety i mężczyźni posługują się dwoma odmiennymi systemami etycznymi. Męskiej etyce sprawiedliwości kobiety przeciwstawiają swoją etykę troski. Zdaniem Carol Gilligan dla mężczyzn najważniejsze są idee sprawiedliwości i bezstronności. Kierują się uniwersalnymi i abstrakcyjnymi prawami. Kobiety natomiast skoncen-

⁸ R. Putnam Tong, *Myśl feministyczna. Wprowadzenie*, PWN, Warszawa 2002, s. 274.

⁹ H. Cixous, *Śmiech meduzy* [w:] *Teksty drugie* 1993, 4/5/6, s. 151.

¹⁰ R. Putnam Tong, dz. cyt., s. 258.

trowane są przede wszystkim na potrzebach konkretnych osób. Dotychczas za normę uważano męski styl rozwoju moralnego, dlatego też na przykład w badaniach Kohlberga dziewczęta i kobiety uważane były za niezdolne do osiągnięcia wyższych stadiów. Tymczasem należy uznać oba style za równorzędne i posługiwać się schematami dopasowanymi do płci badanych. Zwłaszcza, że odmiennie jest również rozumienie przez kobiety kwestii zła. Zło nie polega dla nich, tak jak dla mężczyzn, na złamaniu jakiejś abstrakcyjnej zasady, lecz na wyrządzeniu krzywdy konkretnej osobie.

Zwraca na to uwagę również Nel Noddings. Stwierdza, iż kobieca etyka troski jest zarazem etyką relacyjną. Nie nakazuje ona traktowania siebie jako symbolicznego przedstawienia jakiejś grup, na przykład narodu, lecz stawia sobie za cel pokonywanie bólu, samotności i bezradności. Dlatego jest lepsza od etyki męskiej. Kierując się takimi zasadami, kobiety mogą chociażby pełnić rolę mediatorów między grupami o różnych interesach, na przykład bogatymi i biednymi. Nie mają one bowiem nierealistycznych oczekiwań, nie chcą stworzyć i realizować jakiegoś doskonałego modelu, lecz poszukują niedoskonałego, ale skutecznego i szybkiego rozwiązania. Wiedząc, że nie jest możliwe ostateczne zwycięstwo, starają się jak najlepiej wypełniać to, co do nich należy i konsekwentnie odrzucają usprawiedliwianie zadawanego innym tu i teraz cierpienia jakimś abstrakcyjnym ideałem. „Noddins jest przekonana, że jeśli chcemy uratować cywilizację, to musimy oprzeć moralne relacji w obrębie wspólnoty na postawach i wartościach reprezentowanych przez kobiety. Jedyne relacyjna etyka troski może zapobiec niszczącej rywalizacji, separacji i wrogości i – w rezultacie – katastrofie cywilizacji”¹¹ – stwierdza M. Środa. Również Gilligan dostrzegała w specyficznie kobiecej moralności nadzieję na rozwiązywanie konfliktów, z którymi nie radzą sobie mężczyźni. W jej badaniach chłopcy bezskutecznie starali się znaleźć uniwersalne reguły, podczas gdy dziewczęta wskazywały rozwiązanie satysfakcjonujące wszystkie zaangażowane strony. Kobieca perspektywa moralna jest zatem równie dobra, jeśli nie lepsza jak męska. Dopuszczenie jej do głosu może w istotny sposób wzbogacić dyskurs moralny. Dlatego też feministki różnicy przekonują, iż: „powinniśmy poważnie potraktować odmienną kobiecą moralność i powinniśmy uznać ją za rodzaj rozumowania moralnego, a nie jedynie intuicyjnego uczucia i za źródło moralnego wglądu, a nie po prostu sztuczny rezultat nierówności płci”¹².

Doświadczenie kobiet, wbrew opiniom męskich teoretyków, nie odnosi się tylko do sfery prywatnej, równie dobrze sprawdzać się będzie także w życiu publicznym. Należy pozwolić kobietom zaprezentować ich punkt widzenia.

¹¹ M. Środa, *Kobiety i władza*, dz. cyt., s. 395.

¹² W. Kymlicka, *Współczesna filozofia polityczna*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998, s. 291.

Kobiety są inne, ale ta inność nie czyni ich gorszymi¹³, przeciwnie – odmienna perspektywa pozwala na dokonywanie krytycznej oceny dominującej kultury, może też dawać nadzieję na rozwiązanie dręczących ją problemów. Zatem możliwość zaistnienia w sferze publicznej jest potrzebna kobietom, ale również mężczyźni mogą czerpać z tego korzyści. Męska postawa jest źródłem cierpienia, które można złagodzić czerpiąc z kobiecego doświadczenia i kierując się zasadami etyki troski. Wykluczenie kobiet sprawia, że patriarchalna kultura Zachodu jest na drodze do autodestrukcji. Dowartościowanie grup dotychczas marginalizowanych, w tym kobiet, może się okazać dla niej ratunkiem.

Oba przedstawione stanowiska, czyli feminizm egalitarny i feminizm różnicy, mogą, jak sądzę, opowiadać się za wielokulturowością, upatrując w niej możliwości przełamania dotychczasowego wykluczania kobiet ze sfery publicznej. Z trzynastu postulatów polityki wielokulturowości wymienionych przez Willa Kymlicki większość uznać można za istotne dla zniesienia dyskryminacji kobiet. Należą do nich chociażby *affirmative action*, czyli uprzywilejowywanie dotychczas pomijanych w różnego typu procedurach kwalifikacyjnych, rewizja programów nauki historii i literatury pod kątem wyeliminowania z nich elementów niesprawiedliwej czy stronnicej oceny wobec tych grup, wprowadzenie programów antyrasistowskich i mechanizmów obrony przed uwagami rasistowskimi i innymi, które ranią uczucia grup mniejszościowych, regulacje prawne zapobiegające rozpowszechnianiu stereotypów etnicznych (w tym przypadku seksistowskich) w mediach¹⁴. Jednak proponowane przez różne podejścia w obrębie feminizmu strategie skorzystania z ideologii i polityki wielokulturowości są odmienne.

Feminizm egalitarny dąży do włączenia kobiet w główny nurt kultury w charakterze jej pełnoprawnych uczestniczek. Przyczyny wykluczenia kobiet widzi przede wszystkim w uznaniu ich za niezdolne z przyczyn naturalnych do pełnienia ról publicznych. Stara się zatem obalić to przekonanie i postuluje zmiany idące w kierunku uczynienia kultury Zachodu w jak największym stopniu „ślepą na płeć”, to znaczy traktując każdego przede wszystkim jako pracownika, obywatela, działacza społecznego itp., a nie mężczyznę czy kobietę. Sprzyjają temu wszelkie strategie służące przełamywaniu stereotypów w postrzeganiu grup mniejszościowych. Wkraczając w obszar tradycyjnie męskiej kultury, kobiety będą ją oczywiście zmieniać, zwłaszcza starając się zrewidować dotychczasowy, spolaryzowany sposób postrzegania ról płciowych i zastępując go wielością i różnorodnością kombinacji męskości i kobiecości. Inność kobiet

¹³ Z twierdzeniem tym nie zgadza się wspomniany wcześniej trzeci nurt myśli feministycznej analizujący odmiennność kobiet w kontekście męskiej dominacji. Krytycznie odnosi się on do gloryfikowania specyficznie kobiecych doświadczeń i postaw, widząc w nich przede wszystkim strategię przetrwania członków grupy podanej opresji. Odmiennność kobiet traktuje on nie jako naturalną, lecz będącą wynikiem ich funkcjonowania w społeczeństwie patriarchalnym.

¹⁴ A. Szahaj, M.N. Jakbowski, dz. cyt., s. 173–174.

jest traktowana jako wykreowana przez mężczyzn i służąca podtrzymywaniu struktur społeczeństwa patriarchalnego.

Feministki różnicy odrzucają wizję uniwersalnej kultury opartej na ideale androginii. Uznają istnienie różnic między kobietami i mężczyznami. To, co kobiecie uważają za rodzaj kultury alternatywnej wobec głównego nurtu, a przyczyn opresji kobiet upatrują nie w podkreślaniu ich inności, lecz w jej negatywnym wartościowaniu. Zniesienie dyskryminacji wymaga zatem dowartościowania kobiecego doświadczenia, kobiecego języka, kobiecej perspektywy moralnej. Są one na tyle cenne, że nie należy gubić ich dążąc do równości postulowanej przez feministki egalitarne. Kobiety nie muszą i nie powinny starać się upodabniać do mężczyzn, gdyż nie są od nich gorsze. Zachowując swoją odmienność, w pełni zasługują na dopuszczenie do uczestnictwa w sferze publicznej. Nie powinny zatem dążyć do asymilacji za cenę utraty swojej kobiecej tożsamości, lecz do uznania ich kultury za równoprawną. Pomocne okazują się zatem strategie zmierzające do znoszenia niesymetryczności w relacjach między grupami. O ile feministki egalitarne starają się „ujednostkować” kobiety, to feministki różnicy walczą o prawa kobiet jako grupy. W myśl pierwszej strategii kobiety miałyby przemówić jako pełnoprawne jednostki, zgodnie z drugą zaś ich głos zasługuje na wysłuchanie jako głos członkiń niesłusznie marginalizowanej mniejszości.

Niezależnie od przyjęcia jednej z tych dwóch perspektyw można znać, że otwarcie kultury na to, co inne, zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i grupowym, stwarza szansę dla kobiet. Ideologia wielokulturowości jest powiązana z feminizmem, ponieważ jak zaważa R. Braidotti: „z perspektywy radykalnego feminizmu «kobieta jako inna» jest prototypem tego wszystkiego, co zostało wykluczone ze sposobów myślenia, w których tworzy się reguły”¹⁵.

MULTICULTURAL IDEOLOGY – A CHANCE FOR BREAKING WOMEN’S SILENCE

Summary. The article describes the problem of excluding women from the political and cultural spheres. It presents three different feminist approaches to this issue; lists the possibilities created by multicultural ideology and shows two diverse strategies of their application by the feminist movement (egalitarian feminism and difference feminism).

Key words: feminism, multiculturalism

¹⁵ R. Braidotti, dz. cyt., s. 256.